

Droga ku klęsce

12 marca 2013

Po śmierci Józefa Piłsudskiego zaczęto zdawać sobie sprawę z narastającego niebezpieczeństwa ze strony III Rzeszy. Rozpoczęto przygotowania, mające zapewnić skuteczną obronę w przyszłej wojnie. Czy ostatnie lata pokoju Polacy wykorzystali w odpowiedni sposób?

Druga połowa lat trzydziestych to okres stale pogarszających się warunków międzynarodowych Rzeczypospolitej. Wbrew pokojowym zapewnieniom Hitlera, których wyrazem było zawarcie układu o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku, jego kolejne poczynania wskazywały coraz wyraźniej na wrogie zamiary wobec Polski. W marcu 1935 roku w Niemczech uchwalono tzw. ustawę wojskową (niem. Wehrgesetz), stanowiącą jawne złamanie traktatu wersalskiego. Wprowadzała ona m.in. obowiązkową służbę wojskową poborowych. Co najważniejsze, ani ten, ani kolejne kroki Hitlera nie spotkały się z jakimkolwiek sprzeciwem ze strony mocarstw zachodnich, prowadzących politykę niezaangażowania. W reakcji na bierność Zachodu, w Berlinie rozpoczęto polityczne i ekonomiczne przygotowania do prowadzenia działań zbrojnych. W marcu 1936 roku podjęto decyzję o remilitaryzacji Nadrenii. Potem nastąpiły kolejne śmiałe posunięcia Hitlera: Anschluss Austrii w marcu 1938 roku i wielomiesięczny kryzys czechosłowacki. Po sukcesie monachijskim z września 1938 roku, Hitler zwrócił się ku Rzeczypospolitej, wysuwając pierwsze „propozycje” wobec rządu polskiego. Na przestrzeni lat sojusznicze mocarstwa zachodnie praktycznie nie protestowały, poświęcając kolejne postanowienia traktatu wersalskiego w imię swojej racji stanu. To nie rokowało zbyt dobrze dla Polaków.

PROPOZYCJE

Już w październiku 1938 roku, niemiecki minister spraw zagranicznych, Joachim von Ribbentrop podczas rozmowy z

ambasadorem Józefem Lipskim po raz pierwszy wystosował pod adresem Polski propozycje przyłączenia Gdańska do III Rzeszy oraz przeprowadzenia eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez polskie Pomorze. Zasugerował również przystąpienie Polski do Paktu Antykominternowskiego. W zamian zaproponowano Polsce gwarancję zachodniej granicy w postaci przedłużenia układu o niestosowaniu przemocy na dalsze 25 lat. Odpowiedź polskich władz była jednoznaczna: nie może być mowy o jakiegokolwiek zmianie statusu Wolnego Miasta Gdańska oraz o budowie eksterytorialnej autostrady. Swoje pretensje Hitler powtórzył w styczniu i marcu 1939 roku; tym razem nie miały one już charakteru propozycji, lecz żądań. Strona polska ponownie kategorycznie odmówiła. Reakcją Hitlera na postawę Polaków była mowa wygłoszona w kwietniu 1939 roku, w której wypowiedział m.in. wspomniany układ o niestosowaniu przemocy z 1934 roku. Oczywiste stało się to, czego obawiano się od kilku lat – zbrojna konfrontacja z Niemcami była tylko kwestią czasu.

PRZYGOTOWANIA

Wszystkie wspomniane sygnały, jak również wiele innych, wskazywały na zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej. Z narastającego niebezpieczeństwa zdawano sobie sprawę również w Polsce, przystępując do szczegółowej analizy i oceny wartości bojowej Wojska Polskiego oraz potencjału wojennego. Dlatego też niedługo po objęciu stanowiska Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Edward Rydz-Śmigły zlecił opracowanie studium porównawczego polskiego, niemieckiego i rosyjskiego potencjału wojennego.

Wynikiem tych prac było przygotowanie m.in. całościowego studium autorstwa gen. Tadeusza Kutrzeby o armii niemieckiej i polskich możliwościach na wypadek wojny z Niemcami. Wykazało ono ogromną dysproporcję sił oraz potencjału pomiędzy oboma państwami i ich armiami. Autor wskazywał na niebezpieczny, szybki rozwój niemieckiego lotnictwa i broni pancernej oraz budowę umocnień na pograniczu niemiecko-polskim. Zalecał

również podjęcie przygotowań do wojny obronnej i wytyczenia linii obrony w głębi kraju. Podobne prace prowadził także gen. Władysław Bortnowski. Również Sztab Główny podjął intensywne prace nad oceną zagrożenia niemieckiego i możliwości militarnych potencjalnego agresora. Na czele komisji mającej na celu opracowanie zakresu i tempa zbrojeń niemieckich stanął mjr Jan Leśniak. W efekcie prac tej komisji powstało Studium „Niemcy”. W Sztabie Głównym przeanalizowano również, choć w znacznie mniejszym stopniu, aktualny stan Armii Czerwonej. Wskazywano na szybki rozwój broni technicznych, a także stwierdzano ogólnie wzrastającą wartość bojową jednostek radzieckich.

Wobec tego nowy Generalny Inspektor przekonywał władze państwa do wyrażenia zgody na przyśpieszoną rozbudowę oraz modernizację wojsk. W ramach tzw. planu sześcioletniego przewidywano, że modernizacja potencjału wojennego będzie trwała do marca 1942 roku. W pierwszym etapie, do marca 1940 r., zaplanowano powiększenie liczebności piechoty do czterdziestu dywizji, rozbudowę lotnictwa, unowocześnienia przestarzałego uzbrojenia oraz wyposażenia technicznego. Jednocześnie w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego przystąpiono do rozbudowy przemysłu wojennego. Z powodu braku funduszy na rozbudowę utworzono Fundusz Obrony Narodowej (FON) oraz zaciągnięto tzw. pożyczkę z Rambouillet w wysokości 2 mld zł. Inicjatywy te stanowiły poważny zastrzyk gotówki i sprzętu. Ponadto ludność często samorzutnie składała się na zakup sprzętu dla jednostek stacjonujących w okolicy. Zgromadzonych środków nie udało się jednak w pełni wykorzystać, a licznych zamówień sprzętu wojennego nie udało się zrealizować do końca.

PLAN „ZACHÓD”

Zdawano sobie również sprawę z potrzeby opracowania nowego planu przyszłej wojny obronnej z Niemcami. Jak już wspomniałem, wstępne opracowania na temat rozwoju wojsk niemieckich i ich gotowości do wojny powstały w 1936 roku. Na

ich podstawie polskie dowództwo doszło do wniosku, że przyszłą wojnę – wobec potężnej przepaści w liczebności i uzbrojeniu pomiędzy armią polską a niemiecką – należy oprzeć na działaniach koalicyjnych, ofensywnych, przeprowadzonych wspólnie z Francją. Ponieważ jednak ofensywa ta nie mogła nastąpić natychmiast ze względu na moralno-militarną słabość Francji, armia polska musi przyjąć na siebie pierwsze uderzenie i wytrzymać początkowy najtrudniejszy okres. Stąd wyjściowe założenie przyszłego planu wojny z Niemcami – siły zbrojne Polski powinny wytrzymać pierwsze uderzenie aż do czasu rozpoczęcia szerokiej ofensywy na Zachodzie. Jeszcze w tym samym roku podjęto pewne próby opracowania wstępnego planu wojny. Ostateczną decyzję w sprawie jego opracowania podjęto na jesieni 1938 roku, wkrótce po konferencji monachijskiej. Kolejne miesiące upłynęły na analizie nowej sytuacji geostrategicznej, a wraz z początkiem 1939 roku zlecono opracowanie planu operacyjnego „Zachód”.

Generalnym założeniem planu było stawienie zdecydowanego oporu każdemu rodzajowi agresji niemieckiej, w sposób maksymalnie silny i możliwie blisko granicy. To ostatnie wymuszone było przesłankami politycznymi. Liczono się z tym, że być może Rzesza nie będzie dążyć do rozbicia i zagarnięcia całego terenu Rzeczypospolitej (przynajmniej tymczasowo), lecz jedynie spornych obszarów, po czym dojdzie do zatwierdzenia wojennej zdobyczy w drodze kolejnej „konferencji monachijskiej”. Druga przesłanka była równie istotna: uważano, że stawienie silnego oporu tuż przy granicy będzie stanowić pewnego rodzaju formę presji na mocarstwa zachodnie, zmuszając je w ten sposób do przystąpienia do wojny. Obawy, że mogłyby one zwlekać z decyzją o udzieleniu pomocy były uzasadnione, bowiem sojusz z Francją nie precyzował terminu i rodzaju pomocy. Gdyby wojska polskie zaczęły cofać się, oddając szerokie połacie kraju, to w następstwie mocarstwa zachodnie wstrzymałyby się od podjęcia działań zbrojnych, dochodząc do wniosku, że Polska i tak jest już pokonana. Wystarczy przytoczyć wypowiedź paryskiego „Le Matin”, który 14 grudnia 1938 roku pisał: „Niech Polska radzi

sobie sama! ". Takie wypowiedzi publikowane w paryskiej prasie mówią same za siebie.

Rozwiązania operacyjne przyjęte w planie „Zachód” wpływały więc z kilku przesłanek: spodziewanego ataku na wojska polskie głównych sił niemieckich, opóźnionego rozpoczęcia działań zaczepnych przez stronę francuską na Zachodzie oraz początkowego krytycznego położenia wojsk polskich we wstępnej fazie wojny.

Plan operacyjny „Zachód” miał dwa, zasadnicze cele, które można sformułować następująco. Celem politycznym było zmuszenie Zachodu do podjęcia wojny z Niemcami poprzez stawienie zdecydowanego oporu wojskom niemieckim. W prognozowanej przyszłości miało to doprowadzić do klęski III Rzeszy. Środkiem do osiągnięcia tego celu miało być rozlokowanie głównych sił polskich wzdłuż granicy i przyjęcie na siebie całego impetu Wehrmachtu. Celem strategicznym było przetrwanie pierwszego okresu walk i nie dopuszczenie do rozbicia oddziałów polskich. Jednocześnie ważne było związanie głównych sił niemieckich w Polsce, co mogłoby umożliwić wojskom francuskim rozpoczęcie zdecydowanej ofensywy od zachodu. W osiągnięciu zarysowanego celu pomóc miała zasada prowadzenia walk w ruchu.

REALIZACJA PLANU „ZACHÓD”

Na podstawie analizy rozmieszczenia wojsk niemieckich zdecydowano o podzieleniu sił Wojska Polskiego na siedem grup armii rozmieszczonych wzdłuż zachodniej granicy. W marcu 1939 roku, po zakończeniu prac nad planem przyszłej wojny, dowódcy poszczególnych armii otrzymali rozkazy sporządzone przez marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Warto zwrócić uwagę na to, że poszczególni dowódcy nie zostali powiadomieni o zarysie całości planu „Zachód”, bowiem obowiązywała w tym względzie absolutna tajemnica. Całość planu operacyjnego znało tylko sześć osób: Rydz-Śmigły, gen. Wacław Stachiewicz oraz pułkownicy Jaklicz, Kopański, Marecki oraz Szostak. Od marca

do września myśl przewodnia Edwarda Rydza-Śmigłego prowadzenia wojny z Niemcami nie uległa już zasadniczej zmianie. Dokonano następującego podziału wojsk na związki operacyjne oraz odwody:

Armia „Modlin” z dowódcą gen. bryg. Emilem Krukowiczem-Przedrzymirskim oraz Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” dowodzona przez gen. bryg. Czesława Młota- Fijałkowskiego miała za zadanie bronić kierunku wyprowadzającego z Prus Wschodnich. Odwód, ześrodkowany nad Narwią, miała stanowić Grupa Operacyjna „Wyszków” dowodzona przez gen. bryg. Stanisława Skwarczyńskiego. Zadaniem tej grupy wojsk było jak najdłuższe opóźnianie niemieckiego marszu na stolicę od strony północnej. Armia „Pomorze” gen. dyw. Władysława Bortnowskiego otrzymała za zadanie osłonę i obronę Pomorza i Wielkopolski. Ten związek operacyjny miał za zadanie m.in. niedopuszczenie do połączenia się sił niemieckich z Pomorza i Prus Wschodnich. Armia „Poznań” gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby otrzymała za zadanie również obronę Wielkopolski i jak najdłuższe opóźnianie natarcia przeciwnika. Armia „Łódź” dowodzona przez gen. dyw. Juliusza Rómmła miała za zadanie bronić przewidywanego natarcia niemieckiego wyprowadzonego ze Śląska. Armia „Kraków” gen. bryg. Antoniego Szyllinga miała za zadanie bronić przemysłowego regionu Górnego Śląska, a także, wraz z Armią „Łódź”, blokować ruch wojsk niemieckich w kierunku Polski centralnej. Armia „Prusy”, stanowiąca odwód Naczelnego Wodza, dowodzona przez gen. dyw. Stefana Dąb-Biernackiego, miała koncentrować się na tyłach w trójkącie Tomaszów–Kielce–Radom. Zarówno skład jak i rozmieszczenie tej grupy armii zmieniały się kilkakrotnie. Jej dowódca, w przeciwieństwie do pozostałych (za wyjątkiem Armii „Karpaty”), nie otrzymał rozkazów w marcu 1939 roku, lecz dopiero w czerwcu. Armia „Karpaty”, dowodzona przez gen. dyw. Kazimierza Fabrycego, początkowo nie była przewidziana w planie operacyjnym. Jednak wkroczenie Hitlera do Pragi i powstanie satelickiej wobec III Rzeszy Słowacji zmusiło dowództwo polskie do weryfikacji przyjętych założeń. Decyzja o

utworzeniu Armii „Karpaty” zapadła dopiero w lipcu 1939 roku. Jej głównym zadaniem była osłona Centralnego Okręgu Przemysłowego, borysławskiego zagłębia naftowego oraz powstrzymywanie wojsk nacierających z kierunku Słowacji. Jej zadaniem było również krycie skrzydeł i tyłów Armii „Kraków”. Było to ugrupowanie niezwykle słabe, utworzone głównie z oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza oraz jednostek Obrony Narodowej.

KONFRONTACJA

Ostatecznie, do walki z Wehrmachtem Wojsko Polskie wystawiło 39 dywizji piechoty, w tym dziewięć rezerwowych, 11 brygad kawalerii, trzy brygady górskie i dwie brygady pancerno-motorowe oraz formacje Obrony Narodowej. Planowano zmobilizowanie 1 350 tys. żołnierzy. W wyniku opóźnień w mobilizacji, wskutek nacisków mocarstw zachodnich, gotowość bojową osiągnęło ok. 70 % sił przewidzianych do walki. Do walki miał stanąć niecały milion żołnierzy, dysponujących 4300 działami, 475 czołgami, 463 samolotami. Tymczasem Wehrmacht rzucił do walki 1 800 tys. żołnierzy, 11 tys. dział, 2800 czołgów i ok. 2 tys. samolotów. W ataku na Rzeczpospolitą wraz z Niemcami wzięły również udział m.in. trzy dywizje słowackie. Przeciwnik posiadał przewagę: w piechocie – 1,8:1; w artylerii polowej – 3:1; w artylerii przeciwpancernej – 5:1; w czołgach – 4:1; i w samolotach – 5:1.

Pomijając ogromną przewagę agresorów pod względem liczebności (w szczególności po napaści sowieckiej z 17 września), należy również mieć na uwadze bardzo duże różnice w uzbrojeniu. Za przykład niech posłuży fakt, iż w przededniu wojny pułki piechoty posiadały po dziewięć armat przeciwpancernych, a pułki rezerwowe po 4 działa. Poszczególne brygady kawalerii dysponowały 12 lub 16 armatami ppanc. (armata 37 mm wz. 36). Artyleria przeciwlotnicza dysponowała tylko 460 działami kal. 40 (wz. 36) i 75 mm (wz. 1922/24 i wz. 36/37), w tym 112 armatami przestarzałymi.

W obliczu coraz bardziej napiętej sytuacji międzynarodowej, tuż po śmierci J. Piłsudskiego przystąpiono do modernizacji przestarzałej armii. Zdawano sobie sprawę z rosnącej dysproporcji sił oraz potrzeby wzmocnienia polskich sił zbrojnych. Jednak nie wszystkie planowane działania się powiodły: częściowo z braku pieniędzy lub wyobraźni, częściowo z braku czasu. Niemniej jednak należy docenić wysiłek, jaki podjęto po 1936 roku i to zarówno wysiłek polskich władz jak również całego polskiego społeczeństwa. Choć przygotowania do wojny zakończyły się ostatecznie klęską we wrześniu 1939 roku, to nie były bezowocne. Przykładem mogą być tutaj fundusze FON, których co prawda nie zdążono w pełni wykorzystać, lecz w trakcie okupacji wspomagano nimi działania dywersyjne na ziemiach polskich. Chociaż kampania wrześniowa zakończyła się klęską wojsk polskich, nie można nie doceniać waleczności i ofiarności armii polskiej, która broniła się z zaciętością, jakiej nie spodziewał się żaden z agresorów.

Autor: Tomasz Stachurski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Bonusiak Włodzimierz, Druga Rzeczpospolita (1918–1939), Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011.
2. Konstankiewicz Andrzej, Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003.
3. Kozłowski Eugeniusz, Wojsko polskie 1938 – 1939. Próby modernizacji i rozbudowy, Wyd. MON, Warszawa 1974.
4. Moczulski Leszek, Wojna polska 1939, Wyd. Bellona, Warszawa 2009.
5. Watt Richard M., Gorzka Chwała. Polska i jej los 1918–1939,

Wyd. AMF, Warszawa 2011.

6. Wrzesień 1939. Wojsko Polskie 1935–1939 r., pod red. Mariusza Skotnickiego, Wyd. ZP, Warszawa 2009.

7. Wyszczelński Lech, W obliczu wojny. Wojsko polskie 1935–1939, Wyd. Neriton, Warszawa 2008.